

GONIECZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Sesja nadzwyczajna parlamentu

Warszawa. — W sobotę w godzinach popołudniowych przybył do gmachu sejmowego szef biura prawnego prezesa Rady ministrów, p. Władysław Paczowski i doręczył pp. marszałkom Sejmu i Senatowi zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej treści następującej:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu dla załatwienia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Warszawa, dnia 1 czerwca 1935 roku.
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady ministrów
(—) W. Stawek.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu dla załatwienia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Warszawa, dnia 1 czerwca 1935 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady ministrów

(—) W. Stawek.

Pierwsze posiedzenie Sejmu ma być zwołane na dzień 5 b. m.

Posiedzenie to poświęcone będzie wyłącznie uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przewiezienie zwłok matki Marszałka J. Piłsudskiego

Pustylki. — Dnia 1 czerwca nastąpiło przewiezienie śmiertelnych szczątków s.p. matki Marszałka Józefa Piłsudskiego Marii z Billewiczów Piłsudskiej z Sugint na Litwie do Wilna, gdzie spoczna w krypcie kościoła Ostrobramskiego św. Teresy do czasu złożenia ich w mauzoleum na cmentarzu na Rossie.

Na punkt graniczny Pustylki, odległy o 42 km. od Wilna, przybyli z Wilna już przed godz. 13-tą, synowie s. p. Marii Piłsudskiej pp. Adam, Jan i Kazimierz Piłsudscy oraz najbliższa rodzina. Na drodze przed granicznym słupem oczekuje przybycia żałobnego konduktu generacja z inspektorem armii gen. Dąb-Biernackim, gen. Skwarczyńskim, gen. Godziejewskim, gen. Przewockim, przedstawiciele władz, prezydent miasta Wilna Maleszewski, przedstawiciele korpusu oficerskiego garnizonu wileńskiego z dowódcami pułków legionowo, stacjonowanych w Wilnie, przedstawiciele Związku legionistów, duchowieństwo.

W odległości 300 metrów od linii granicznej przed bramą z zieleni gromadzi się licznie ludność z okolicznych wsi. Po obu stronach drogi ustawili się oddziały wojska, przybyłe z Wilna.

Orszak żałobny z trumną s. p. matki Marszałka Piłsudskiego przybył na granicę w Pustylkach o godz. 15.40. W chwili, gdy zdaleka, po stronie litewskiej na drodze wiodącej do Pustylek, ukazał się oczom oczekujących kondukt żałobny, wszystkie głowy odkryły się, a oczy skierowały się ku kilkunastu samochodom, podążającym do granicy polskiej. Na czele duży czarny samochód - karawan, wiozący trumnę ze zwłokami s. p. matki Marszałka.

Przedstawiciele miejscowych władz litewskich w osobach naczelnika powiatu, jego zastępcy i okręgowego komendanta policji wysiadają z auta i stają obok słupa granicznego. Tymczasem kondukt żałobny przybliża się, słychać wojskową komendę „prezentuj broń” i dźwięki hymnu narodowego. Następuje wzruszający moment. Samochód wiozący zwłoki s. p. Marii Piłsudskiej, zatrzymuje się tuż przed barjerą graniczną, za nim zaś kilkanaście samochodów i kilka autobusów, z których wysiadają tłumnie przedstawiciele społeczeństwa polskiego z Kowna i innych miast litewskich w liczbie kilkuset osób. Reprezentowane są liczne organizacje akademickie, kulturalno-osiawotowe i robotnicze. Wszyscy ustawiają się za samochodem - karawanem. Wojsko prezentuje broń, słychać dźwięki hymnu narodowego. Po chwili, wśród zupełnej ciszy i skupienia podnosi się barjera — żałobny samochód powoli przejeżdża linię graniczną i staje po stronie polskiej; Słychać modły żałobne, odprawione przez duchowieństwo. Wewnątrz samochodu żałobnego widać trumnę wśród kwiecia wieńców, do których przybywa wieńiec, złożony przez dywizję legionową W. P. i K. O. P. Samochód żałobny rusza bu bramie, opłonej zielenią, na której widnieje krzyż.

Kondukt żałobny powoli oddala się. Następuje wzruszający moment pożegnania trumny przez rodaków z Litwy, odprowadzającym wzrokiem kondukt z prochami

matki Marszałka, który powoli znika za wzgórzem.

Po przejściu bramy wszyscy zajmują miejsca w samochodach. Orszak żałobny, poprzedzony przez samochód starosty powiatowego wileńsko-trockiego, rusza w drogę ku miasteczku Podbrzezie.

W chwili zbliżania się konduktu żałobnego do Podbrzezia, w kościołach miejscowych odzywały się dzwony. Kondukt zatrzymuje się przed kościołem, gdzie oczekuje duchowieństwo miejscowe, organizacje, dziatwa szkolna i ludność. W mieście powiewają czarne chorągwie. Pomnik 10-lecia odzyskania niepodległości na rynku jest przestawiony kirem.

Po odprawieniu modłów kondukt wyrusza, poprzedzany przez książy. Działwa składa dla przy trumnie wieńce i rzuca kwiaty przed karawan. Orszak zbliża się w stronę Piłkiszek, ulubionej siedziby Marszałka. Wzdłuż całej drogi ludność pobliskich wsi poustawiała bramy z zieleni, na których widnieją krzyże. Działwa szkolna wszędzie rzuca kwiaty. Kondukt zbliża się do wsi Rzesza. Na granicy gminy przyłącza się do

B. B. uchwalił projekty wyborcze

Warszawa. — W sobotę ub. o godz. 11-iej rano rozpoczęło się posiedzenie plenarne klubu B. B., złożone zarówno z posłów, jak i senatorów tego ugrupowania.

Posiedzenie zajął prezes klubu, p. premier Stawek, obejmując przewodnictwo posiedzenia. Na wstępie p. Stawek wezwał obecnych do uczczenia dwuminitutowym milczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem zakomunikował o wyniku prac po-



Na dworcu w Warszawie. Pani Marszałkowa Piłsudska, niosąca urnę z sercem do specjalnego wagonu, w którym przewieziona została do Wilna.

orszaku grupa strzelców w szyku konnym. W Rzeszy wychodzi na spotkanie orszaku ksiądz, którego otacza tłum miejscowej ludności i odprowadza kondukt na granicę wsi.

Orszak powoli zbliża się do Wilna. Wszędzie po drodze wylegają tłumy ludności. O godz. 18.30 kondukt żałobny zatrzymał się przed klasztorom Bazyljanów. Wszędzie ulice, prowadzące do kościoła św. Teresy, są przepelnione publicznością. U wylotu ulicy Ostrobramskiej formuje się pochód żałobny. Na przodzie postępują liczne delegacje z wieńcami.

Trumnę z prochami s. p. matki Marszałka Piłsudskiego oraz dwie trumienki najmłodszego rodzeństwa Marszałka, niosą strzelcy i peowiacy.

Za trumną postępuje rodzina, a następnie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz organizacji społecznych.

Trumnę złożono w dolnym kościele św. Teresy, gdzie ks. biskup Michałkiewicz odprawił modły żałobne. O godz. 19.15 uroczystości żałobne zakończyły się.

Jednocześnie z ekshumacją prochów matki Marszałka Piłsudskiego dokonano również ekshumacji prochów półtoraletniej siostryżki Marszałka i bratcisza Piotra, zmarłych w lutym 1884 r., na kilka miesięcy przed śmiercią matki.

nia na osoby, zaś pos. Polkowski zwrócił się do władz klubu zapytaniem, jaki będzie dalszy los Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem wobec faktu, iż w nowym systemie wyborczym mają być wyeliminowane wszelkie ugrupowania polityczne.

Odpowiedział na te wątpliwości pos. Sanoja, oświadczając, że wprawdzie ma pewne zastrzeżenia co do projektowanego systemu wyborczego, jednak uważa, iż w obecnej, nader poważnej chwili, należy objawić pełną jednolitość bloku przez jednorodny uchwalenie bez dalszej dyskusji wszystkich projektów.

Następnie zabrał głos p. premier Stawek, odpowiadając na głosy, jakie się podniosły w dyskusji. Oświadczył, on, iż wprawdzie Bezpartyjny Blok nie będzie pracował w takich formach, w jakich to się działo dotychczas, jednakowoż to wielkie dzieło państwa, którego dokonał, pozostanie i w nowych formach, jakie się obecnie tworzy, będzie musiało być kontynuowane.

Następnie p. premier zaapelował do obecnych, aby dając wyraz całkowitej jednolitości obozu przyjęli przedstawione im projekty w całości.

Po przemówieniu p. premiera wszystkie 3 projekty, a więc: projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej, projekt ustawy, zawierającej ordynację wyborczą do sejmiku i projekt ustawy, zawierającej ordynację wyborczą do senatu zostały przez klub B. B. jednogłośnie uchwalone.

Na tem posiedzenie klubu zakończono

Sensacyjny pojedynek

Premier węgierski Gömbös wyzwany na pojedynek przez posła Eckhardta.

Budapeszt. — Premier węgierski Gömbös wyzwany został przez opozycyjnego posła Eckhardta na pojedynek.

Przed kilkoma dniami poinformować miał b. premier Bethlen posła Eckhardta, jako by przyczyna różnicy zdań pomiędzy nim a Eckhardtem miały być właśnie informacje, jakie hr. Bethlen otrzymał ze strony premiera Gömbösa co do osoby Eckhardta. Wobec tego poseł Eckhardt wystąpił premierowi Gömbösowi sekundantów.

Pomieważ Gömbös nie był w Budapeszcie, ale przebywał w swych dobrach, położonych w pobliżu Budapesztu, poinformowano go telegraficznie o tym stanie rzeczy. Premier Gömbös postanowił wrócić natychmiast do stolicy, celem wyznaczenia sekundantów.

Przypuszcza się wprawdzie, że afery może zostać zlikwidowana przez zredagowanie wspólnej deklaracji, niemniej jednak panuje w tutejszych kołach przekonanie, że premier Gömbös, będący równocześnie czynnym oficerem i ministrem Honvédów, musiałby tę aferę załatwić pojedyńkiem. Z drugiej strony zaznaczyć należy, że odbywanie pojedynków jest naterenie Węgier ustawowo wzbronione.

KATASTROFA POD WIEDNIEM

Wiedeń. — W miejscowości Mauer pod Wiedniem samochód zderzył się z tramwajem. Jest pięciu zabitych i 4-ch rannych



Jrta srebrna, w której złożono serce Marszałka Piłsudskiego.

Pod koniec roku szkolnego

O OGRANICZENIE DRUGOROCZNOŚCI.

Zbliża się koniec roku szkolnego, a wraz z nim wychodzą najaw w życiu szkoły najdokuczliwsze bóleki w postaci relegacji, egzaminów i drugoroczności uczniów w klasach i tak już ponad miarę przeludnionych. Nie pomogły przeróżne statystyki — stwierdzające wzrost drugoroczności i spadek liczby uczniów w najstarszych klasach oraz ogrom kryzysu i strat, wyrządzanych młodzieży, ba... całemu społeczeństwu, jego zasobom materialnym i wydajności na przyszłość! Powstała cała literatura, obca i polska, teoretyczna i piękna, omawiająca te straszne, a tak powszechne na zmore szkoły, owo nieustające źródło łez i samobójstw wśród młodzieży, cały ogrom z tego powodu strat milionów złotych każdego roku.

Miroadajne czynniki w roku bieżącym postanowiły deletować specjalne komisje do szkół, celem zbadania przyczyny niedostatecznych postępów dzieci i młodzieży i powodu pozostawania uczniów na drugi rok w tej samej klasie.

Witając z uznaniem takie zarządzenie, nie przesadzając wyników takich badań, chcielibyśmy jednak, ażeby już w roku bieżącym ze względu na ciężką sytuację społeczno-gospodarczą nastąpiła wyrazna i zdecydowana redukcja drugoroczności młodzieży w szkołach. Postulat ten wysuwamy nie tylko w zgodzie z nowym statutem szkoły powszechnej i gimnazjum, który wskazuje odpowiednie środki selekcji uczniów w klasach i ułatwia przechodzenie do szkół zawodowych, mając na uwadze stan zdrowia dzieci i młodzieży oraz cele i metody wychowawcze nowej szkoły. Jesteśmy w przewidywaniu wydania przez Ministerstwo W. R. i O. P. nowego regulaminu egzaminacyjnego, który niewątpliwie również wydatni przesłanki społeczne i obywatelskie, stawiając kres zbyt pochopnej metodzie pozostawiania na drugi rok uczniów w klasie, a nade wszystko przekreślając tradycyjne sposoby klasyfikacji końcowej i zupełne lekceważenie przy organizacji klasy postulatów zasadniczych, jakim jest racjonalny dobór pedagogiczny w szkole (system Manheimski, dobór eliminujący wg. rodzaju uzdolnień i kierunku, zamilowania i t. d.).

Walka z nadmierną drugorocznością w szkołach naszych nie może być propagowaniem nieuczni i promowaniem za wszelką cenę uczniów nieodpowiednich do wyższych klas! Raczej wręcz przeciwnie — chodzi o umietyjność, na początek, a nie w końcu roku szkolnego dobór eliminujący w szkole, poważne przemyslenie organizacji poszczególnych klas i wybór odpowiednich metod nauczania i wychowania tak, żeby drugoroczność mogła być zredukowana do minimum bez uszczerbku dla warunków pracy całorocznej ucznia i nauczyciela. Jest faktem niewątpliwym, że każda szkoła poważna, we własnym interesie redukuje liczbę drugorocznych uczniów, będących w klasie należycie zorganizowanej balastem, hamującym postępy pierwszoroczniaków. Redukcje te jednak nie mogą mieć charakteru relegacji, a raczej muszą być planem skierowanym młodzieży do odpowiednich szkół, klas, czy zakładów wychowawczych. — Znanie są z życia szkolnego częste wypadki, że uczeń zdolny i pracowity, mniej umięjący w ciągu roku szkolnego niż klasa, wyprzedza ją przy odpowiedniej organizacji i naodwrot, uczeń o dostatecznych postępach i wyćwiczeniu, ale mało zdolny lub odbiegający zainteresowaniem od programu szkoły zalegał się w końcu i nie dotrzymuje kroku swym kolegom.

Promowanie uczniów, oparte wyłącznie na badaniu ilości wiedzy, nie prowadzi do celu, podobnie jak automatyczne wyznaczanie ucznia usuniętego z jednej klasy do innej, o rok młodszej klasy. Pozostawianie najstarszych uczniów na drugi rok w szkole przekreśla możliwość wyrównania poziomu klasy, wzbogaca ją najczęściej w pewną liczbę małodolnych lub leniwych, rzadziej zaś tymi, którym choroba lub inna przeszkoda zewnętrzna nie pozwoliła otrzymać promocji. A taka mieszanina małodolnych czy leniwych „senatorów” ze zdolniejszymi, choć młodszymi, nigdy młodzieży, klasie ani szkole na dobre nie wychodzi.

Wysunąć więc należy postulat walki z drugorocznością ze względu na poziom

wychowawczy i naukowy szkoły, rzeczywistego wyrównania poziomu klas szkolnych, należytego doboru młodzieży według uzdolnień i zamiłowań.

Oprócz tych zasadniczych przesłanek istnieją jeszcze niemięlnie ważne argu-

Skład nowego rządu francuskiego

Paryż. — Jak już donieśliśmy Fernand Bouisson utworzył rząd.

Skład gabinetu, przedstawia się następująco:

Prezjdium Rady ministrów i Ministerstwo spraw wewnętrznych — Fernand Bouisson.

Ministrowie stanu bez teki — Józef Caillaux, Edward Herriot, Ludwik Marin i marszałek Petain. Sprawy zagraniczne — Laval. Sprawiedliwość — Pernot. Obrona na-



Fernand Bouisson,
nowy premier francuski.

podowa — gen. Maurin. Marynarka — Piotr Lotnictwo — gen. Denain. Oświata i handel — Laurent Eynac. Finansy — Palmade. Oświata — Mario Roustan. Roboty publiczne — Paganon. Kolonje — Rollin. Praca — Frossard. Emerytura — Perffetty. Rolnictwo — Henri Roy. Zdrowie — Lafont. Poczta i telegraf — A. Mandel. Podsekretarz stanu w prezjdium Rady ministrów — Catala.

Zastąpienie ustępującego ministra marynarki handlowej Bertrand nastąpi po jego powrocie z Nowego Jorku.

Paryż. — Palmade zrzekł się teki finan-

TELEGRAMY

DEKLARACJA PROGRAMOWA NOWEGO GABINETU FRANCUSKIEGO.

Wiedeń. — Co do treści zapowiedzianej deklaracji nowego premiera francuskiego Bouissona, donosi „Neues Wiener Tageblatt” z Paryża, że deklaracja poruczy poważną sytuację finansową Francji i podkreśli powzięcie energicznych zabiegów w kwestji zabezpieczenia franka o raz odciążenia gospodarstwa. Także i ostatecznie wypadki na arenie międzynarodowej zostaną w tej deklaracji szczegółowo uwzględnione. Francja będzie pracować w dalszym ciągu nad stabilizacją swej waluty, co zresztą zaznaczył już wyraźnie minister finansów Caillaux.

ARESTOWANIE DZIAŁACZA ANTY-AUSTRJACKIEGO W NIEMCZECH.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Berlina o aresztowaniu przez policję polityczną dra Michlera, członka prezjdium „Ligi Austrjaków”. Michler był również sekretarzem austro-niemieckiego Zjednoczenia Ludowego, którego przywódcą był Loebb, b. socjal-demokratyczny przewodniczący Reichstagu.

Jak przypuszczają, aresztowanie to nie pozostaje w związku z kwestją austrjacką, lecz ze sprawą dziennikarza szwajcarskiego, Jacoba.

Na tropie bandy

gangsterów amerykańskich.

Nowy Jork. — Po długich i znużonych dochodzeniach policja amerykańska wpała wreszcie na trop niebezpiecznej bandy gangsterów, którzy uprowadzili przed kilkoma tygodniami 9-letniego Jerzego Weyerhausera należącego do znanej rodziny milionerów w Tacoma.

Bandyci wystosowali dotychczas do rodziny uprowadzonego chłopca 3 listy z żądaniem okupu 200.000 dolarów.

Dopiero przed dwoma dniami policja przypadkowo dowiedziała się, iż w pobliżu Tacoma kilka osób widziało osławionego gangstera i „wroga państwa” Kar-

menty natury społecznej i humanitarnej. Pamiętamy bowiem, że następstwem drugoroczności to jest przepelnienie niższych klas, wzrost nerwowości i samobójstwa wśród młodzieży i t. d.

Dzieci i młodzież nie zawsze z własnej winy czy lenistwa uczęszczają nieregularnie do szkoły — ciężkie warunki domowe, zły stan fizyczny uczniów i t. d. tworzą atmosferę, która naucze nie sprzyja; z tym faktem nie wolno się nie liczyć, zwłaszcza pod koniec roku szkolnego. E.

ów, wobec czego stanowisko ministra finansów obejmuje Caillaux.

Odmówił również udziału w rządzie Henri Roy, wskutek czego teko rlnictwa powierzono Jacquier, który w gabinecie Flandina był ministrem pracy.

OBLICZE POLITYCZNE GABINETU.

Paryż. — Gabinet Bouissona jest 98 rzędem za czasów republiki i dziewiatym za obecnego piętnastego okresu legislacyjnego.

Gabinet składa się z 22 osobistości, mianowicie 21 ministrów i jednego podsekretarza stanu. Trzech ministrów jest senatorami, czterastu posłami, trzech nie pocho dzi z parlamentu (marsz. Petain, gen. Maurin i gen Denain).

Dziesięciu ministrów Bouissona należało do gabinetu Flandina, trzech jest po raz pierwszy ministrami, mianowicie posłowie: Frossard, Perffetty i Ernst Lafont.

Przez wejście jednego dotychczasowego starsocjalisty (Frossarda) i jednego nowosocjalisty (Ernesta Lafonta) oraz przez przyłączenie polityków lewicowych z kół Chautempsa i Daladiera, zdaje się, że gabinet rozszerzył się na lewo.

Dzięki dziewięcioletniemu nieprzerwanemu urzędowaniu na fotelu przewodniczącego Izby mógł nowy premier nagromadzić dużo doświadczenia, które mu się teraz przyda.

Pod względem partyjno-politycznym pozostaje po odmowie obu partji socjalistycznej wieksość gabinetu Bouissona mniej więcej ta sama, jak posiada gabinet Flandina w okresie powstania.

Premier ma podobno zamiar zażądać od Izby we wtorek tych samych pełnomocnictw, jakich się domagał Flandina, a za kilka dni później — może 9 czerwca — postać parlament na wakacje. Rząd będzie potem uważał obronę waluty na podstawie pełnomocnictw za swe główne zadanie, któremu się całkowicie poświęci.

Naogół spotkał się rząd Bouissona z przychylnym przyjęciem.

pisa, który ma na sumieniu kilka ciężkich zbrodni, a m. in. wmieszany był w swoim czasie w aferę uprowadzenia znanego milionera Bremer. Wszystkie ślady wskazują na to, że i obecna afera uprowadzenia jest dziełem Karpisa, wobec czego policja podwoiła swe wysiłki celem unieszkodliwienia niebezpiecznego bandyty.

PORWANE DZIECKO ODNALEZIONO.

Nowy Jork. — Syn bogatego przemysłowca budowlanego Weyerhauserem, który był porwany przed paru dniami przez bandytów, żądających okupu, został odnaleziony.

Suma okupu została podobno wpłacona, poczem policja w Tacoma otrzymała zawiadomienie telefoniczne z Issaquah (stan Waszyngton), iż dziecko znaleziono żywe i zdrowe na ulicy. Osoba, która zawiadomiła policję, przyprowadziła dziecko do komisariatu.

Olbrzymie trzęsienie ziemi w Indjach

W JEDNEJ MINUCIE ZGINĘJO OKOŁO 30.000 LUDZI.

Simla. — Straszne trzęsienie ziemi na widzieli, jak już donosiliśmy, prowincje brytyjską w północno-zachodnim zakątku Indji angielskich, Beludżystan, pociągając za sobą zupełne zrównanie z ziemią całych miast i osad, w których gruzach zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Całe miasto Quetta, liczące 40.000 mieszkańców, leży w gruzach. Liczba ofiar w ludziach przekracza 1.000 osób. Na lotnisku wojskowym zabitych zostało 43 żołnierzy angielskich wojsk lotniczych. Olbrzymia większość budynków jest zniszczona. Wstrząsy podziemne o wzrastającej gwałtowności trwały po 30 do 40 sekund, a łącznie trwały minutę.

Połączenia telefoniczne i telegraficzne są zerwane, jak się zdaje, ocalały tylko koszarzy wojskowe oraz zabudowania, w których mieszczą się biura agenta gubernatora generalnego Baludżystanu. Na polu wyścigowym otwarto ambulatorja i kuchnie polowe dla ofiar katastrofy. Naczelny dowódca sił zbrojnych, marszałek polny Chetwode przybywa osobiście ce-

ARESTOWANIE POLITYCZNE.

Wiedeń. — Władze bezpieczeństwa aresztowały radcę min. skarbu Senkowski pod zarzutem działalności w tajnej organizacji narodowo - socjalistycznej. Radca Senkowski miał dostarczyć narodowosocjalistycznej egencji prasowej „Illegale Korrespondenz” poufnych danych o działalności min. skarbu.

Urząd kanclerski zawiesił w urzędowaniu profesora nadzwyczajnego zoologii na uniwersytecie wiedeńskim Krügera oraz profesora zwyczajnego chirurgji na uniwersytecie w Grazu dr. Walzel-Wiesentreu'a. Przeciwko nim wytoczono postępowanie dyscyplinarne z powodu działalności antypaństwowej.

POD LE BOURGET ZDERZYŁY SIĘ DWA SAMOCHODY.

Paryż. — Pod Le Bourget nastąpiło zdarzenie samochodu osobowego z ciężarowym. Trzy osoby zostały zabite, a dwie odniosły ciężkie rany.

ŚNIEG W OKOLICACH LENINGRADU.
Leningrad. — W ostatnich dwóch dniach w Leningradzie i okolicy spadł śnieg, co o tej porze roku jest zjawiskiem rzadkiem.

Ludność St. Zjednoczonych WĘDRUJE NA POŁNOC.

San Francisco. — Wzdłuż całego zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych odbywa się od kilku tygodni istna wędrówka ludów!

Dziesiątki tysięcy farmerów wraz z rodzinami ze stanów południowych i południowo - zachodnich, wyniszczonej dośzczętnie przez katastrofalną suszę ostatnich lat oraz tegoroczne burze piaskowe opuszczają dotychczasowe siedziby, udając się do przydzielonych im przez rząd niezamieszkałych terenów na północy, gdzie mają powstać liczne nowe osady.

Narazie przydzielono uchodźcom obszar przeszło 350.000 hektarów, ciągnący się wzdłuż obu brzegów rzeki Mantanuka w Alasce. Każda rodzina otrzymuje od rządu kredyty materiałowy w kwocie 3000 dolarów na zagospodarowanie, którą to kwotę obowiązuje się zwrócić w miarę możliwości po utworzeniu sobie znośnych warunków bytu. Nadto każdej rodzinie przydzielony zostaje obszar 20 ha, który jednak po większej części musi być użyziony i uprawiony.

Dotychczas osiedliło się w dolinie Mantuka przeszło 8.000 rodzin, ogółem zaś ma się tam znaleźć przeszło 30.000 rodzin.

BURZE PIORUNOWE NAD NIEMCAMI.

Berlin. — Nad wielu okolicami Niemiec przeszły w ubiegły czwartek lokalne burze, połączone z licznymi uderzeniami piorunów, podczas których kilka osób poniosło śmierć.

W pobliżu miejscowości Iserlohn (Pruśa środkowe) piorun uderzył w kamieniołom, powodując wybuch nagromadzonych tam zapasów dynamitu. Skutki wybuchu były katastrofalne. Cały barak, mieszczący magazyn z materiałami oraz ubikacja dozorczy, wyleciał w powietrze. Dozorca został zabity, drugi robotnik odniósł ciężkie rany.

W pobliżu miejscowości Nederhainbach piorun uderzył w drewnianą wieżę widokową, pod którą schroniło się przed burzą dwóch turystów. Jeden z nich poniósł śmierć, drugi doznał ciężkiego porażenia.

Mastung są po większej części zburzone. Na otwartych placach w Quecie stawia się namioty dla bezdomnych. Z Karachi wysłano pociągi i samoloty ratownicze. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło urzędową listę 34-letnich lotników angielskich, których śmierć dotychczas stwierdzono. Brakuje jeszcze 12 lotników, których się uważa za zabitych. Wedle raportu, nadeszłego do ministerstwa dla Indji, zginęła prawie połowa policji w Quecie. Natomiast liczba ofiar wśród wojska jest mniejsza.

Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Gdańsk. — Dnia 1 b. m. rozpoczął się w Gdańsku 6-ty walny zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na który przybyło przeszło 1,000 delegatów z całej Rzeczypospolitej. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w kościele Chrystusa Króla przez ks. Rogaczewskiego. Po mszy św. wygłosił kazanie ks. biskup Okoniewski. Z kościoła uczestnicy zjazdu udali się ulicami miasta do stoczni gdańskiej, gdzie w sali udekorowanej draperjami o barwach narodowych, ustawiono przed podium na wzniesieniu wśród kwiecica i zieleni popiersie Marszałka Piłsudskiego.

Przed rozpoczęciem zjazdu odbyło się nabożeństwo żałobne, na którym oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, przycmem zgrupowani wysłuchali przemówienia prezesa L. M. i K., generała Orlicz-Dreszera.

Po przemówieniu uczestnicy zjazdu hecili pamięć Marszałka minutą milczenia. Następnie wybrano prezydium zjazdu z komandorem Poznańskim na czele.

Gen. Orlicz-Dreszer wyraził życzenie, aby stosunki polsko-gdańskie rozwijały się jak najlepiej i wezwał uczestników zjazdu do składania ofiar na budowę łodzi podwodnej imienia Marszałka Piłsudskiego. Zjazd uchwalił wysłać depesze kondolencyjną do pani marszałkowej Piłsudskiej oraz telegramy holdownicze do Pana Prezydenta R. P. i premiera Sławka. Depesze wysłano również do Generalnego Inspektora Rydza-Śmigłego i b. ministra Kwiatkowskiego.

Po zakończeniu obrad zjazdu uformował się pochód, który poprzedzany orkiestrą kolejąwą z Gdyni i pocztami sztandarowymi, udał się ulicami miasta na dziedziniec gmachu Komisarjatu Generalnego R. P.

WYBRYKI HITLEROWCÓW.

Gdańsk. — Na marginesie zjazdu Ligi Morskiej musimy zanotować nowy wybrzyk hitlerowców gdańskich.

W nocy funkcjonariusze stronnictwa narodowo-socjalistycznego rozlepił na wszystkich drzewach i domach przy ulicach, któremi miał przebiegać pochód Polaków, ulotki z napisem: „Danzig bleibt deutsch“. Przed pomnikiem w pobliżu dworca głównego wywieszono transparent z napisem: „Deutsch bleibt Danzig immerdar“. Postępowanie hitlerowców uważają w polskich kołach za prowokację.

Panika walutowa w Gdańsku

Warszawa. — W niedzielę dn. 2 czerwca całe rozszalały się w Warszawie pogłoski o nowej dewaluacji guldena.

Po zbadaniu sprawy okazało się, że po czwasty od godz. 17 i pół poczta niemiecka w Gdańsku nie przyjmuje wpłat na przekazy telegraficzne i wogóle wstrzymuje się od wszelkich wpłat.

W Gdańsku krążą uporczywie pogłoski, że wobec dużego wywozu złota z Wolnego Miasta nastąpi nowa dewaluacja guldena w wysokości 20—30 procent.

Sfery bankowe warszawskie odnoszą się do tej wiadomości z dużym sceptycyzmem, wypowiadając opinie, że pozycja guldena gdańskiego jest dość dobra i że w banku gdańskim zaznaczył się ostatnio wzrost złota.

Przypuszczalnie w ciągu dnia poniedziałkowego sytuacja zostanie całkowicie wyjaśniona.

PRZED LITEM PROPAGANDOWYM DO PANSTW BAŁTYCKICH.

Warszawa. — W dniu 5 czerwca r. b. wystartują z Warszawy 3 samoloty sportowe, które odbędą lot propagandowy do Łotwy, Estonji i Finlandji.

Celem lotu będzie nawiązanie stosunków między młodzieżowymi sferami lotniczymi Polski i państw bałtyckich. Propaganda polskiego przemysłu lotniczego na tamtych terenie, oraz zaproszenie jak największej liczby gości zagranicznych na kursy szybowcowe w Polsce.

Pobyt przedstawicieli młodzieży polskiej w państwach bałtyckich potrwa

około 2-tygodni. Samoloty pilotowane będą przez członków Aeroklubu Warszawskiego, jako pasażerowie polecą przedstawiciele Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SKAZANEGO NA SALI SĄDOWEJ.

Łuck. — W Łucku przed trybunałem sądu okr. odbyła się rozprawa przeciwko kierownikowi 7-klasowej szkoły powszechnej w Rożyszczach. Julianowi Lorencowi, oskarżonemu o nadużycia.

W chwili, gdy przewodniczący trybunału odczytywał wyrok skazujący Lorencę na 6 mies. więzienia, ten wyjął z kieszeni rewolwer z zamiarem pozbawienia się życia. Rewolwer przy repetowaniu zaciął się. Lorencę po chwilowym zamotaniu obwieszono, a policja odebrała mu broń. Obecna na sali jego żona zemdała. Lorencę zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za swój czyn i za opór policjantowi.

Niezwykłe odkrycie

Kilkadziesiąt szkieletów w piwnicach byłych urzędów rosyjskich w Warszawie.

Warszawa. — Podczas robót budowlanych, wykonywanych przez jedną z firm na terenie posesji przy ul. Nalewki 2-a, robotnicy natrafili na głębokości 1 i pół metra na dużo szkieletów ludzkich.

Początkowo nie zwrócono należytej uwagi na to niezwykle odkrycie i zakładano znalezione szczątki ludzkie wraz z ziemią i gruzem oraz wywiezione za miasto. Pełniący służbę posterunkowy zauważył dopiero wśród gruzów i ziemi kości ludzkie, wstrząsnął zwołką i zawiadomił władze, które weszły dochodzą. Kości zabezpieczono na miejscu.

Ogółem wykopano kilkadziesiąt szkieletów ludzkich.

Trzeba nadmienić, że w dawnych zabudowaniach tej posesji przed wojną światową mieściły się rozmaite urzędy rosyjskie.

Prócz tego niezwykle odkrycia podczas rozbiórkii fundamentów starych zabudowań natrafiono na betonowe okrągłe obmurowanie o średnicy 2 metrów, nie posiadające żadnego otworu.

Tysięczne tłumy

w czasie stracenia mordercy.

Gdynia. — Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami P. Prezydent R. P. odrzucił prośbę o ulaskawienie skazanego na karę śmierci Wiśniewskiego, który zamordował swego znajomego Józefa Soproniuka w Gdyni i zrabował mu drobne oszczędności.

Kat Braun przybył do Starogardu w piątek wieczorem.

W sobotę rano Wiśniewskiego przeprowadzono z ogólnej celi, w której dotychczas przebywał wraz z 3-ma innymi więźniami do pojedynczej celi. Wkrótce potem przybył tam kapelan wziętyny ks. Sujkowski i zaproszonoł Wiśniewskiemu odbycie spowiedzi, na co skazanie skwapliwie się zgodził i z wielką skruchą i żalem za popełnione winy, pojednał się z Bogiem. Po spowiedzi Wiśniewski odzyskał spokój.

Wiśniewski przyjął zupełnie spokojnie wiadomość o mającej nastąpić egzekucji i w ostatnim zyczeniu wyraził tylko prośbę, żeby się za niego modlono, oraz by pozostawiono list doręczony rodzinie.

Więsie o egzekucji rozszedła się po mieście lotem błyskawicy. Przed godziną 18 więzienie przy ul. Kościuszki zostało otoczone przez tysięczne tłumy, żadne sensacje. Ponieważ jednak egzekucja odbywała się wewnątrz wysokich murów, nikt z publiczności nie mógł się jej przyglądać. Mimo to tłum nie rozchodził się, lecz

inne świadczenia, jak przejazd tramwajami, autobusem na Sowianiec i z powrotem, opłata na kopcu, zwiedzenie Wawelu itp. Dojeżdżającym koleją do Częstochowy uczestnikom wycieczki na mocy karty uczestnictwa w promieniu 120 km. przysługuje 80-procentowa zniżka kolejowa.

Dwa pociągi specjalne z Częstochowy do Krakowa. Dn. 13 b. m. wyruszą z Częstochowy do Krakowa dwa pociągi wiozące po 1000 uczestników złozenia hołdu s. p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Będą to mieszkańcy miasta i powiatu naszego.

Pierwszy pociąg odjedzie z Częstochowy o godz. 5 m. 44 r. z Krakowa o godz. 19.50, drugi z Częstochowy o godz. 6.40 r. z Krakowa o godz. 21.10. Koszt uczestnictwa 7 zł. 80 gr., w tem билет podróży tam i z powrotem 5 zł., reszta t.j. 2 zł. 80.



3 etapy najhiew kolektury, potem los i wygrana

oto trzy etapy każdego, kto chce wygrać na loterii. Kolektura — to tylko ta, gdzie pada wiele wygranych, gdzie szczęście przyciąga szczęście, a pieniądze płyną do pierśniedzy. To wszystko razem mieści się

W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Konto P. K. O. 7192
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą
Ciągnięcie 1-ej klasy 19 czerwca r. b. Cena: cały los zł. 40.-, 1/4 zł. 10.-

czekał na wieść o wykonaniu wyroku.

Po 20 minutach od egzekucji, gdy lekarz więzienny stwierdził zgon, zwłoki Wiśniewskiego włożono do prostej czarnej trumny, którą ustawiono na wózku, poczem czterech ludzi odwiozło ją do kostnicy szpitalnej.

Krwawa tragedia miłosna w Warszawie.

Warszawa. — Około północy z soboty na niedzielę przy ul. Remiszewskiej 15 na Targówku doszło do krwawego zajścia.

Do mieszkańca Józefa Króla, właściciela nieruchomości parterowej drewnianej, przyszedł mocno pijany 23-letni Wacław Świąciecki, robotnik.

Król wraz z córką Leokadją wyprowadził pijaka na ulicę. Wówczas Świąciecki wezwał na pomoc Antoniego Bojanowskiego i Marjana Wróblewskiego. Wywiązała się bójka. Król w obronie własnej zadał motyką cios Świącieckiemu.

Po chwili padły strzały. Jedna z kul ugodziła w klatkę piersiową w okolicy serca Wróblewskiego. Raniony przeszedł jeszcze kilka kroków i padł pod drzewem.

Tymczasem córka Króla i sublokatorzy wezwali policję i pogotowie. Lekarz stwierdził u Wróblewskiego śmierć, u Świącieckiego zaś ranę głowy. Tego ostatniego przewieziono do szpitala.

Zmarły tragiczną śmiercią był synem właściciela domu przy ul. Ks. Piotra Skargi i cieszył się jak najlepszą opinią.

Policja przeprowadziła szczegółową rewizję w mieszkaniu Króla, lecz rewolwer, z którego padły zabójcze strzały, nie znaleziono.

Dopiero po pewnym czasie znaleziono w ogrodzie gilzy po wystrzelonych nabojach. Króla aresztowano. Zatrzymano również jego córkę i niejakiego Winnickiego i Bojanowskiego.

Trzeba zaznaczyć, że Król odbył już 2 lata kary więziennej za kradzieże.

Zona jego przebywa jeszcze w więzieniu. Wróblewski znał od dwóch przeszło lat córkę Króla Leokadję, którą uważał za swoją narzeczoną.

Gdy Wróblewski ostatnio ubliżył Królowi, ten zabronił mu przychodzić do swego mieszkania. Młodzi spotykali się jednak pokryjomu.

Ostatnie zajście było wywołane na tem tle.

Wyświetlanie do południa odbywało się w zupełnym porządku i sprawnie, przed kinami, wobec zgóry ułożonego planu, nie tworzyły się kolejki oczekujących na wejście, natomiast od godz. 3-ej po poł., gdy rozpoczynały się seanse ogólne dla publiczności, oczekiwać należy dużego natłoku w kinach.

Rozlepione w mieście afisze wzywają publiczność do zachowania powagi, podając zarazem instrukcje porządkowe.

Wejścia do kin oraz wystawa reklamowa na murze obok szpitala w II Alei zostały udekorowane.

Przykład godny naśladowictwa. Zw. Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej przekazał posiadaną obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej na sumę zł. 50 na Fundusz Obrony Morskiej.

Zbiórka fantów na loterie Ligi Morskiej. Zarząd Ligi M. i K. Oddziału Częstochowskiego urządził z okazji „Święta Morza“ wielką loterię fantową. Zwraça się przeto do obywateli Częstochowy z uprzejmą prośbą o łaskawe ofiarowywanie fantów na tę imprezę. Po fante będą się zgłaszały upoważnione przez Ligę osoby, począwszy od dnia 3 czerwca b.r.

Orkiestry wojskowe w czasie żałoby. Gabinet ministra spraw wojskowych wyjasnia, iż na czas żałoby po zgonie Marszałka Piłsudskiego p. kierownik ministerjum spraw wojskowych zawiesił w zasadzie koncerty orkiestr wojskowych na placach publicznych.

W wypadkach jednak, gdy chodzi o dotrzymanie umów orkiestr wojskowych z zażdaniami widzów, koncerty takie odbywać się mogą i nadal z tem jedynie zastrzeżeniem, że repertuar koncertowy utrzymać jest w tonie poważnym — symfonicznym, przy całkowitem usunięciu utworów tanecznych i lekkich.

Z „Tygodnia PCK“

Nabożeństwo, pochód i popisy drużyn ratowniczych.

Doroczny „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“ rozpoczął się w ub. niedziele nabożeństwem na Jasnej Górze przed szyćtem, gdzie przybyły liczne zastępy szkolnej młodzieży czerwono krzyżskiej i drużyny ratownicze P. C. K. Nabożeństwo odprawił O. Bernard Dudziński.

Następnie z pod Jasnej Góry wyruszył duży pochód propagandowy i na placu Pierackiego przemaszerawał przed grupą przedstawicieli władz rządowych, miejskich, wojskowych i czerwono krzyżskich na czele z pp. starostą Rogowskiem, prezydentem Mackiewiczem, pułk. Czaplińskim, pułk. Maszą i prezesem P. C. K. dyr. Matuszkiewiczem. Z licznymi sztandarami przemaszeraowało zgórą 1500 mło dzieży szkolnej z Kół P. C. K., dalej siostry pogotowia sanitarnego oraz drużyny ratownicze P. C. K. z fabryk: „Częstochowianka“, „Motte“, Peltzery, „Stra dom“, „Warta“, „Gnaszyn“, „Raków“ i in., wszystkie wyposażone w sprzęt ratowniczy.

O godz. 5-ej po poł. na boisku sportowym Stow. Młodzieży Katolickiej w III-ej Alei odbyły się pod kierunkiem instruktora p. Ciszewskiego bezpłatne popisy drużyn ratowniczych P. C. K. Na środku boiska rozpięty został duży namiot. Wobec licznie zgromadzonej publiczności cztery fabryczne drużyny ratownicze zademonstrowały przenoszenie chorych różnymi sposobami: na rękach, na zaimprovizowanych noszach i na no-

KRONIKA

Częstochowa 4 Czerwca Wtorek

Dziś — Franciszka Car. Jutro — Bonifacjo bisk. Wschód słońca o godz. 3.34 Zachód — 19.51 Kalendarz historyczny: Śmierć Władysława Hermana w 1102 r.

inne świadczenia, jak przejazd tramwajami, autobusem na Sowianiec i z powrotem, opłata na kopcu, zwiedzenie Wawelu itp. Dojeżdżającym koleją do Częstochowy uczestnikom wycieczki na mocy karty uczestnictwa w promieniu 120 km. przysługuje 80-procentowa zniżka kolejowa.

Wyświetlanie filmu

z uroczystości pogrzebowych.

Zgodnie z zapowiedzią dziś, w poniedziałek, od godz. 9-ej rano wszystkie kinia miejscowe rozpocząły bezpłatne wyświetlanie filmu reportażowego z uroczystości pogrzebowych s. p. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie. Seanse przedpołudniowe przeznaczone zostały dla dzieci ze szkół powszechnych. Wszystkie sale kin były pełne, co godzi- na zaś napływały nowe zastępy dzieci.

szych specjalnych oraz przewoźniczo-nych na zwykłym wozie, na noszach, ułożonych w aucie ciężarówką i w aucie „sanitarce”. Odbił się również pokaz rozłożenia i złożenia noszy oraz w zakończeniu pokaz pracy patroli sanitarnych na terenie, skąsłonym przez gazy. Zapalono świece dymne i żwaziące, a przy zmiennym przed naciągającą burzą wietrze cały plac został w jednej chwili zasnuty gryzącym dymem, tak, iż publiczność rejterowała popieszczenie, wywierając chusteczkami zatkawione oczy. Cały pokaz odbył się nader sprawnie, wykazując dobre wyćwiczenie drużyn.

W ciągu dnia odbywała się kwesta po lokalach i ulicznych sprzedaz znaczka na rzecz częst. Oddziału Polsk. Cz. Krzyża. W dalszym programie „Tygodnia” odbędzie się dn. 4-go b. m. przedstawienie w teatrze sztuki „Cudzik i S-ka”; dn. 9 b.m. kwesta i znaczek, a w dniach do 10 b. m. instruktorzy P. C. K. wygłoszą szereg odczytów propagandowych w fabrykach.

— Z frontu pracy. Zarząd Fabryki Kapeluszy przy ul. Garibaldiego 3, z dniem 1 bm. zwolnił z pracy 11 robotników. Zapowiedziana z tym dniem redukcja 40 robotników została wstrzymana.

— Ostatni termin odbioru zezwoleń na broń. Wszyscy ci, którzy dotychczas nie odebrali zezwoleń na broń, winni się zgłosić po ich odbiór do Starostwa Grodzkiego, pokój nr. 15, najpóźniej do dn. 15 b.m. Po tym terminie do posiadaczy broni bez zezwoleń stosowane będą sankcje karne.

— Dwukrotna burza w niedziele. W ub. niedziele przy dość chłodnej naogół choć słonecznej pogodzie dwukrotnie przeciągnęły nad miastem naszym burze z bliskimi wiatami, grzmotami i deszczem.

Pierwsza burza miała miejsce o godz. 6-jej po poł., druga o 10-jej wiecz., obie były jednak krótkotrwałe i właściwie przeszły bokiem na północny-wschód. Około godz. 6-jej i pół, gdy po deszczu pojawiło się słońce, na wschodniej części niebosko- nu ukazało się piękne zjawisko podwójnej tęczy, olbrzymim łukiem, niby barwną wstęgą opasując ciemno - siny nieboskłon. Piękne to zjawisko świetlne trwało zaledwie kilkanaście minut.

W poniedziałek od rana ustaliła się pogodą słoneczna, jednocześnie zaznacza się ocieplenie.

— Wzrost eksportu gipsu. W kwietniu r. b. nastąpiło znaczniejsze zwiększenie eksportu gipsu z Polski, spowodowane rozpoczęciem sezonu budowlanego. Towar eksportowano przeważnie do Czeskiej stowacji. Wywóz do innych państw narastał na pewne trudności z powodu zbyt wysokich stawek kolejowych.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe po 5.31½; rubel złoty 4.78; dolar złoty 9.27; marki niemieckie (banknoty) 181.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 3 na 4 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki i p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Wosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Z Sądu Okręgowego Warszawa kieszonkowiec na gościnnych występach.

Baruch Kronenberg, mieszkaniec Warszawy, po przyjeździe w dniu 18-go lutego 1935 r. do Częstochowy długo rozmyślał nad sposobem najlepszego wykorzystania swego „talentu”.

Po namyśle doszedł do wniosku, że do „talentu” potrzebni są jeszcze ludzie, posiadający pieniądze. Takich zaś najwięcej można znaleźć w Urzędzie Skarbowym, gdzie nikt nieproszony nie przychodzi na pogawędkę, lecz aby spłacić dług za podatki.

W tym celu Baruch Kronenberg udał się do Urzędu Skarbowego i zaczął upatrywać odpowiedniej okazji.

Niejak p. Strączyński był pierwszą ofiarą warszawskiego kieszonkowca. Kronenbergowi udało się wyciągnąć z futra p. Strączyńskiego portfel z 20 złotymi.

Zachęcony łatwości zdobyczy po chwili postanowił dokładniej obwidzieć kieszenie p. Strączyńskiego i znów zagłębił rękę w drugą kieszeń futra, gdzie znajdowały się pieniądze w bilonie.

Tym razem p. Strączyński nie pozostał nieuczynnym na zaloty Kronenberga w stronę jego kieszeni i schwytał złodziejczaka za rękę. Sprytny złodziejczek wyrwał się, lecz został przyłapanym w korytarzu.

Sąd Grodzki po rozpatrzeniu sprawy u-niewinnił Kronenberga z braku dowodów co do kradzieży 20 zł., a skazał go na 1 rok więzienia za usiłowanie dokonania powtórnej kradzieży.

Kronenberg odwołał się do Sądu apelacyjnego. Sąd jednak uznał go również winnym usiłowania dokonania kradzieży i wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

— Schwytany deserter. Zatrzymano Szafranca, stuzelca 16 p.p. w Tarnowie, który w dniu 21 kwietnia br. zbiegł z pułku i u-

krzymał się. Wymieniony przebrany był po cywilnemu i nosił binokle.

— Pożar we wsi Czarny Las. Dnia 29.5. r.b. we wsi Czarny Las wybuchł pożar, który strawił: dach domu murowanego i 2-ch obór, własność Skoczysła Piotra i Kociszewskiego Karola. Następnie ogień spalił stodołę Kociszewskiego i stodołę Matasie wicza Adolfa, ogólne straty wynoszą 1600 zł. Pożar powstał z wadliwej budowy kominów.

— Dwukrotnie wybili szyby. Bakiewicz Helena, zam. ul. Biegańskiego 40 zameldowała w policji, że Podsiadło Lucjan, zam. w tymże domu wybił jej szyby w mieszkaniu. Gdy wymieniała wprowiła szyby Podsiadło przyszedł poraż długi ze swoim bratem Józefem i powtórnie wybił jej szyby, wyrządzając szkód na 20 złotych.

Do odebrania. W czasie rewizji w mieszkaniu Czesława Szmulki znalezione zostały rewolwer Browning-Patent „DePOSE” kal. 6.35, z dziesięcioma nabojami i kaburzem. Rewolwer ten pochodzi z kradzieży. Znajdując się on do odebrania w Wydziale Śledczym.

W I Komisariacie znajdują się do odebrania klucz i weksel na sumę 15 zł. z wystawienia Krotkińskiego Piotra, zam. ul. Kopernika 10.

— Bredzel contra Bredzel. Bredzel Marjana zam. przy ul. Złotej 132, zameldowała w policji, że w nocy 31 ub. m. około godz. 24-ej, Bredzel Józef zam. przy tejże ulicy wybił jej 2 szyby w oknie o-raszył połamał płot, wskutek czego poniosła straty na sumę 8 zł.

Nędza wygnana ich z domu

Na Jasną Górę szli szukać pomocy. Onegdaj w Czładzi zatrzymano 2-ch młodych chłopców: 11-letniego K. Barańskiego i 14-letniego E. Dopierałę — obydwoch z Łodzi.

Jak się okazało, chłopcy, którzy w domu nie mieli co jeść, postanowili wyruszyć na poszukiwanie pracy. Chcieli, jak opowiadają, wstąpić do cyrku, lub też znaleźć przytułek w obozie cygańskim. Szczęście im jednak nie dopisało, bo mimo kilkutygodniowej tułaczki o żebnanym chlebie nie znaleźli pracy.

Z Łodzi wyjechali na rowerach „wy-pożyczonych”, jak twierdzą, celem przejażdżki. Ponieważ rowery zniszczyły im się i nie mogli dalej na nich jeździć zastawili je w Czładzi, otrzymując po 5 zł.

Z Czładzi chcieli pieszko iść na Jasną Górę, aby tam modlić się o lepsze jutro. Zwroćili jednak swoim wyglądem uwagę i zostali zatrzymani.

Zamiast do Częstochowy, odesłani zostają prawdopodobnie do Łodzi.

SZCZESLIWA KRAKOWIANKA.

Przeszło 18 milionów, które wypłaciła Loteria w ostatniej 4-cj klasie, ukończono przed kilku dniami. Rozdzielenie zostało prawie po wszystkich miastach, miasteczkach i zakąskach Rzeczypospolitej. Niektóre jednak miejscowości były przez Fortuna uprzywilejowane, np. Kraków, gdzie padł milion i sporo innych większych wygranych. Do tego grona wybranych Krakowian należą i pani S., której fotografie poniżej podajemy.



Pani Zofia S., jest urzędniczką. Posiadała tylko czwartek losu Nr. 181.917, na który padło 50,000 zł. Wygrała zatem na czysto 10,000 zł, a summa jednak jest znaczna, pozwoli jej spokojnie patrzeć w przyszłość.

Zresztą p. Z. S. nie zamierza zadowolnić się dotychczasowymi wynikami gry i nabyła już los do 1-ej klasy 33-iej Loterii, której ciagnienie rozpoczyna się 19 b. m. Jak wiadomo. Loteria ta, oprócz zwykłych czterech klas przewiduje jeszcze dodatkowo bezpłatne ciagnienie gwiazdkowe.

Lekkomyślna zabawa pozostawionych dzieci bez opieki.

Dnia 1 b.m. na podwórku domu przy ul. Ołowianej bawiące się dzieci napelnily flaszkę niegazonem wapnem a nastepnie nataly wody.

Nastąpił wybuch, przyczem został pokaleczony szkiem w lewą dolną kończynę Golesza Konstanty lat 10, zam. przy ul. Srebrnej nr. 43.

Smierć na torze

Wypadek czy samobójstwo?

Wczoraj wieczorem o godz. 7-jej po-ciąg osobowy, zdążający z Wielunia, pod stacją Pontnów najechał na jakiegoś młodego mężczyznę, liczącego około 18 lat życia. Na torze pozostały zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego.

Narazie nie zdano jeszcze ustalić tożsamości zabitego i nie stwierdzono również, czy zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, czy też był to zamach samobójczy. Policja wdrożyła śledztwo.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

DELEGACJA NIEMIEC W LONDYNIE.

Berlin, 3.6. — Delegacja niemiecka do rozmów morskich w Londynie odleciała samolotem z Berlina. Po krótkim postoju w Amsterdamie delegacja udała się w dalszą drogę do Londynu, gdzie już przybyła.

Delegacja niemiecka przyjęta zostanie w poniedziałek po południu przez Simona. Przy tej okazji premier Mac Donald spotka się z ambasadorem von Ribbentropem.

Pierwsze spotkanie urzędowe nastąpi we wtorek o godz. 10-ej rano i otwarte zostanie przez min. Simona.

Rozmowy te będą miały charakter czysto informacyjny i uważane są za wstęp do późniejszych ogólnych rokowań morskich.

20.000 zabitych PRZEZ TRZĘSIENIE ZIEMI.

Londyn, 3.6. — Według ostatnio otrzymanych z Quetta wiadomości, odczuwa się tam w dalszym ciągu wstrząsy podziemne.

Nastąpiło znaczne obniżenie się góry pod Quetta, które na szczęście nie pociągnęło za sobą ofiar.

Liczba zabitych wskutek ostatniego trzęsienia ziemi Hinduosów obliczają na 20.000. Tysiące trupów już pochowano, lub spalono. W obawie przed epidemią zabroniono wstępu do miasta.

W niektórych miejscach wydobywa się z rozwarstwień szczelin woda, która zalewa ruiny miasta. Setki rannych, znajdujących się pod gruzami, zginęło wskutek zatopienia.

Niezwykła katastrofa POZAR SAMOCHODU I DOMU, 11 OSOB POPARZONYCH.

Paryż, 3.6. — Samochód ciężarowy, zawierający 4 litrów benzyny w tanku, eksplodował w chwili, gdy szofer usiłował zamknąć tank. Słup ognia sięgał 4-ch pięter. Plomienie ogarnęły położony w pobliżu dom mieszkalny.

Przybyła niezwłocznie straż ogólna

wyprowadziła mieszkańców domu, pomimo to 11 osób doznało ciężkich poparzeń 75-letni starzec nie zdołał się uratować i zginął w ogniu. Szczęśliwym trafem szofer samochodu wyszedł z wypadku cało.

Zamach rewolwerowy NA PREZYDENTA URUGWAJU.

Montevideo, 3.6. — Na prezydenta Urugwaju Terrę dokonany został zamach rewolwerowy.

W chwili gdy prezydent wraz z prezydentem Brazylii przyglądał się wyścigom w Montevideo jakiś człowiek strzelił do prezydenta Terry, raniąc go w nogę. Rana okazała się lekka i natychmiast dokonano operacji wyjęcia kuli.

Zamachowiec został ujęty. Jest to członek partii niezależnej, zwalczającej prezydenta. Policja z trudem obroniła zamachowca przed samąśdem tłumy. W momencie zamachu powstała wielka panika.

Posiedzenie Sejmu W CZWARTEK 6 B. M.

Warszawa, 3.6. — Marsz. Świtalski na mocy zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej zwołał pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek, dn. 6 b. m. na godz. 16-14.

Jak wiadomo. posiedzenie to poświęcono będzie uczczeniu ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

KATASTROFA NA KOPALNI WOLFSTROFA WAWEL.

Katowice, 3.6. — Ostatnia katastrofa na kopalni Wolfstrog-Wawel w Rudzicy, o której donosiliśmy, należała do jednej z większych, jakie wydarzyły się w ostatnich latach na Śląsku. W piątym dniu katastrofy, a więc w sobotę o godz. 20-jej wiecz. kolumna ratownicza natrafila na zwłoki pierwszego górnika Pradelskiego.

Zwłoki były całkowicie zmiżdżone. — Wkrótce potem znaleziono i drugiego zabitego, ładowacza Pyrkę. Kolumna pracuje nadal, gdyż chodzi jeszcze o znalezienie pozostałych dwóch górników, którzy przypuszczalnie już nie żyją.

Kronika sportowa BRYGADA—VICTORIA 2:2.

Niedzielnym mecz piłkarski Brygada—Victoria, rozegrany na boisku miejskim na Zawodzie, zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Wyniki zawodów strzeleckich o Odznakę Strzelceka.

W pierwszym dniu zawodów strzeleckich o Odznakę Strzelceka w dniu 2 czerwca b. r. osiągnęli wyniki i zdobyli O. S. następujący zawodnicy: Klasa III O. S.: Szymczyk Władysław Zaw. Strzel. 95 pkt., Skoczek Stanisław K. S. „Victoria” 91 pkt., Sznajder Maria, Rodz. Wojskowa 84 pkt., Różański Wł. niestowarzyszony 81 pkt., Długosz Marek, niestow. 85 pkt., Piraneger Marian, Zw. Rez. 96 pkt., Sznajder Jan, Rodzina Wojsk. 81 pkt., Kpr. Gnaćński Zygm. 27 p. 92 pkt., Szałkowski Henryk, niestow. 84 pkt. Cielas Kazimierz, niestow. 89 pkt., Kotarba Jan P.O.W. 85 pkt., Bolkowski Ignacy K.S.M. 78 pkt., Kapczyński Antoni 27 p.p. 83 pkt., Lasocki Henryk, Gimm. im Traugutta 78 pkt., Konopka Wacław Gimm. im Traugutta 82 pkt., Wajnberg Roman K. S. „Makkabi” 79 pkt., Kpr. Orzechowski Jan 27 p.p. 84 pkt., Kpr. Placek Eugenii. 27 p. 98 pkt., Treutler Janusz, Gimm. Traugutta 79 pkt., Adamus Stefan, niestow. 83 pkt., Sznałbus Wł. Suraż Póz, 89 pkt., Kókot Jerzy, niestow. 81 pkt., Rogowski Zdzisław, niestow. 91 pkt., Sznajduśówna Wanda, niestow. 77 pkt., Wałmiedziński, niestow. 79 pkt., S. 168 pkt., Telega Andrzej, niestow. 79 pkt., Hildebrandt Jerzy S.M.C. 83 pkt., Kogarski St. niestow. 77 pkt., Głuchonowicz Witold Zw. Rez. 78 pkt., Hildebrandt Tadeusz, niestow. 89 pkt., Cianciarz Mirosław; stow. 86 pkt., Janik Bogumił, niestow. 90 pkt., Walchowiec Marian K.S.M. 79 pkt., Jams Henryk, niestow. 80 pkt., Kpr. Pienkowski Jan 27 p.p. 84 pkt., Machura Wł. niestow. 84 pkt., Gintoft Alojzy, niestow. 86 pkt., Billewick Józef niestow. 93 pkt., Słomian Piotr Z.P.O.O. 87 pkt., Karalus Tadeusz S. S. 75 pkt.

Klasa II O. S.: Sierz. Cwiężka Fr. 27 p.p. 87 pkt., Kasprzyk Roman Zw. Rez. 171 pkt., Kapczyński Antoni 27 p.p. 93 pkt., Kalinowski Antoni Zw. B.O.W.N. 86 pkt., Sikorski Władysław P.P.W. 88 pkt., Jamson Anatol P.P.W. 86 pkt.

Zawody odbywać się będą w dalszym ciągu od godz. 14 do 19 codziennie na strzelnicach: Plac K.S.M. ul. III Aleja 63, ul. Śląska (róg Waszyngtona), Pawilon Oficerski, ul. Al. Wolności 44 oraz przy ul. Pułaskiego 2 od godz. 8 rano do 19.

OFIARY.

Dowódca pułku pułk. Czaplński celem u-nieszenia ś. p. Marszałka Piłsudskiego złożone na jego ręce przez pracownicę i pracownikó warszawski szewsko-krawieckich i pralni mechanicznej 20 p. składa do uznania przewodniczącej Koła Rodziny Wojskowej Pani Stachiewiczowej z 1.50.

Do buro i kominika w Częstochowie Marszałka Józefa Piłsudskiego: Kierownictwo i pracownicy warszawski mechanicznego fabr. Częstochowska ul. 65.20. Sedzia Ziemiacki na nadzw. wyjątkową na ręce Pań Miosteczka sw. W. A. Pauly przy par. św. Barbary ul. 5. na Komitet Niesienia Przemocnym dzieciom i bezrobotnym z 5.

Z POWODU wyjazdu sprzedam meble w dobrym stanie. — Cena obniżona, ul. Narutowicza nr. 80, portier wskaże. 1041

SKLEP - WEDLINARIA z urządzeniem do wynajęcia od zaraz oraz dzieła sale z pojedynczymi pokojami od 1 lipca r. b. ul. Narutowicza 30 Wiad. u rządcy domu.

ZGUBIONO dowód osobisty kolejowy wydany na imię Heleny Drobniak. 1040

POTRZEBNI krawcy, znający roboty wojskowe i cywilne. — Oferty do sklepu „Gości” pod „B.” 1679

PRACOWNIA ubiorów męskich LEONA BIELECKIEGO została przeniesiona z dniem 1 czerwca na ul. Dąbrowskiego nr. 9 dom p. mce. Paciorekowskiego. Przyjmują obstalunek i wykonują wszelkie zagranicznych żurnali.

Roboty solidna. Ceny znacznie niższe. 1042

KUPIE kapuscie kwasoną — „Gospoda Warszawska”, II Aleja nr. 41. 1680

MAGIEL do sprzedania i pompa drewniana. Ost. Groz. ul. Bór nr. 29. 1682

PLACE do sprzedania. Wiadom. Dębne, Janota. 1677

PANOWIE ZŁODZIEJE Skradzione nam w nocny dnia z 1 na 2 czerwca r. b. weksle, czekki i inne dokumenty, nie stannowiące dla nikogo war- tości, gdyż wszelkie za- strzeżenia zrobiono, pro- simy nam w r ó c i c za wynagrodzeniem. Dys- krecja zapewniona. — Dzwoniec: telefon 13-93, Odlewnia stali „Wul- kan”, Tartakowa 31/35.

DO SPRZEDANIA folwark, grunta, place, kamienice dochodowe, domki z ogrodami, 80-spodarstwa po 600 zł. za mógoc. Wiadom. Below, ul. Chłopskiego nr. 264.

SPRZEDAM sklep przyozycy dobrze prosperujący przy ulicy Aleja Wolności nr. 13.

POKÓJ duży, ładnie umeblowa- na dla jednej lub dwóch osób, z utrzymaniem lub bez Al. Wolności 33 m. 4

Mielimy po świecie sławę skrzyżowanej busarji — mielimy niewyciężona busar- je powietrzna.

O polityce narodowej

„Warszawski Dziennik Narodowy“ za miszcza artykuł programowy p. t. „Polityka narodowa“. W artykule tym stołeczny organ Stronnictwa narodowego tak ujmuje istotę zagadnienia:

„Naród jest najwyższym dziełem twórczości ludzkiej w dziedzinie wspaniałości społecznej i politycznej. W nim wyrażają się nietylko wspólne interesy społeczne ludów cywilizacji zachodnio-europejskiej, jest on także wyrazem wspaniałości duchowej, obejmującej dziedzinę życia umysłowego i moralnego.

Wśród burz i nawałnic, wstrząsających całym światem zachodnio-europejskim, do którego należy Polska, obok dogmatów religijnych i Kościoła, są również zasady narodowe, która wskazywać może drogę, po której posuwać się winien bezpiecznie i pewnie statek narodu i państwa polskiego. Niemasz innego sposobu orientowania się w chaosie wydarzeń, niemasz innego sposobu skupienia myśli i uczuć całej zbiorowości polskiej odsunięcia na plan drugiego konfliktów społecznych czy gospodarczych, złagodzenia zatargów politycznych, czy też wyprostowania poglądów i poczucia moralnych.

Na wskazanej powyżej podstawie musi się też oprzeć polityka narodowa, której wyrazem i narzędziem jest państwo polskie. To też jeśli dziś ktoś chce powiedzieć dobrą politykę, nie może tego wyrazić lepiej, jak mówiąc — polityka narodowa“.

Napisy, które mogą się przyjąć.

Tygodnik Handlowy często podaje pozytywne rady dla sklepów: A więc np. tak: „gruby pendzel, biała farba i nieudolna kałigrafia — oto. co się złożyło na t. zw. napisy reklamowe na szybach okiennych. Każde się chłopcu sklepowemu wypisać dużymi literami: „Piklingi“, „Wina owocowe“, „Zajęcie“ i w rezultacie ma się zasmarowane meesetycznie wszystkie wielkie szyby lustrzane, a efekt reklamy wy nie jest duży.

Jeżeli napis na szybie okiennej ma oddziaływać korzystnie, powinien być wykonany umiejętnie, t. zn. powinien mieć dobrą treść i miłą dla oka formę. Ukosny napis, pozostawiający większą część szyby, nieknięta, lepiej będzie chwytal uwagę przechodniów, niż napis szablony przez całą szerokość szyby. Litery „pisane“, ale „pisane“ nowoczesnie, sprawiają znacznie lepsze wrażenie, niż krój liter drukowanych.

Jeśli na szybie wymalujemy piklinga i dopiszemy obok: „Na dzisiejszą kolację“ — będzie to niewątpliwie oryginalniejsze niż szablony powszechnie stosowane: „Świeże piklingi“. Jeśli mała restauracyjka na pierzykach miasta napisała na szybie swego okna: „Pokrzep się“ — miało to skutek o wiele lepszy, niż najbardziej znane: „Wszystko na świeżym masle“.

„To warto zobaczyć“ — pisze sklep z trykotami, „20 sekund...“ — maluje wielkimi literami sklep z materjami piśmiennymi — na górnej części szyby, a małymi literkami pisze na dole: „...warto poświęcić na nasze okno“. I przyciąga takim napisem przechodniów nawet z drugiej strony ulicy.

Napisy mogą budzić zainteresowanie nie tylko swą treścią i nietylko krojem liter, nietylko sposobem umieszczenia na szybie, ale i tem, że są wypisane błędnie — umyślnie błędnie, albo, że nie są dokonane, albo wreszcie tem, że dalszy ciąg napisu umieszczony jest na plakacie w samym już oknie.

„Będzie ciepło“ widzimy na szybie okna, a na plakacie za szybą wśród śwetrów i pulawerów, pończoch i skarpetek — czytamy: „każdemu, kto nosi nasza biele — napewno będzie ciepło“. Tym sposobem przechodnie zapoznaje się z całością napisu, zachęcającego do wejścia do sklepu.

„Poradziemy...“ — tak zaczyna się napis reklamowy na szybie sklepu winno-koloniałnego, a kończy się już za szybą w formie estetycznego plakatu ilustrowanego. Na plakacie przedstawione jest przyjęcie gości, a napis głosi: „Poradziemy każdemu co należy kupić na przyjęcie gości“.

Nie należy przelatywać okna wystawowego napisami. Jeden napis — zwięźle ułożony — wystarczy. Kilka — rozprasza uwagę przechodni i nuży go.

Z KRAJU

(—) Na wiosenny półow śledzi. Wobec wielkiej odległości Gdyni od miejsc półow śledzi na morzu Północnym, baza rybacka dla statków, udających się na półow znajdujące się w porcie holenderskim Scheveningen, gdzie statki zaopatrują się w ma terjały pochodzenia holenderskiego. Obec-

nie mamy do zanotowania poważny krok na-przód w tej sprawie. Mianowicie uzyskanie przez pewne towarystwo półow śledzi pozwolenia na otwarcie własnego składu tranzytowego w Holandji. W ten sposób polskie kutry śledziowe będą mogły zaopa trywać się w Holandji w takie materiały, jak ropa, węgiel, smary i żywność pochodzenia polskiego. Pierwsza partja statków wyjechała już na półow wiosenny z portu gdańskiego. 4 maja wyszły 3 statki, 24 maja jeden. 25 bm. 3 statki. Na każdym z nich znajduje się załoga, złożona z 5 rybaków polskich. Pozostałych 8 kutrów śledziowych wyjadzie z Gdyni w ciągu czerwca.

(—) Trucielka. Z Lublina donoszą: W wsi Mirza w powiecie hrubieszowskim na nieporozumieniu rodzinnym 27-letnia Zofja Chudzikowa usiłowała otruc swego ojca Pawła i 18-letnią bratową Jadwigę, podając im kolację przyprawioną jakąś nieznaną trucizną. Po spożyciu wieczery Chudzik i jego synowa zachorowali ciężko. Wezwany lekarz polecił przewieźć ich natychmiast do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią Trucielka zbiegła i dotąd ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości.

Rodzice przyglądali się

zamachom samobójczym córki.

Z Katowic donoszą: Okr. sędzia śledczy z Katowic dr. Zdzankiewicz bawił w pow. pszczyńskim w sprawie zbrodni zabójstwa na osobie s. p. Józefa Kucza, ponęconej przez jego swagratę Jana Dado. Sędzia Zdzankiewicz przesłuchiwał na policji w Międznej świadków, poczem motocyklem wraz z sekretarzem sądowym wracał do Katowic. W Gostyniu sędzia Zdzankiewicz zwolnił maszynę, widząc na gromadzony tłum ludzi. Nagle pod motocykl rzuciła się jakaś młoda dziewczyna. Sędzia Zdzankiewicz motocykl zatrzymał i stwierdził, że była to umysłowo chora Nawrotówna, córka miejscowego rolnika. Rodzice przypatrywali się tej scenie z okna swego domu. Dr. Zdzankiewicz udał się do rodziców i zwrócił im uwagę, że nie pilnują chorej córki, na co otrzymał odpowiedź, że lepiejby było, gdyby ją motocykl przyjechał. W chwili potem nadjechał jakiś samochód i dziewczyna ponownie próbowała rzucić się pod koła.

Dr. Zdzankiewicz natychmiast udał się do miejscowego posterunku policji i polecił przeprowadzić dochodzenia w tej sprawie. Po powrocie z posterunku zastał mieszkanie Nawrotów puste i dopiero w

chlewie odnalazł Nawrotównę, przywiązaną powrozem do żłobu. Jak się okazało, nieuducy rodzice znęcali się nad córką od dłuższego czasu, czem spowodowali u niej chorobę umysłową. Nawrotowie w obawie przed sędzią schowali się pod łózkę. Przeciwnie ludzkim rodzicom wdrożono dochodzenia, zaś chorą córkę zaopiekowali się sąsiedzi, poczem będzie ona przewieziona do zakładu dla nerwowo chorych w Rybniku.

(—) Trzy procenty zebrałków z wykształceniem w Warszawie. W okresie roku 1934 zatrzymano w Warszawie za zebrałstwo 1707 osób. Z liczby tej 50 osób czyli 3 procent wykazało przy spisaniu protokołów wykształcenie średnie, a nawet wyższe.

(—) Pies policyjny odrazu wskazał mordercę. Z Warszawy donoszą: Właściciel ma jątku Dostojew p. Tadeusz Orda, dał mieszkaniowci tej wsi Aleksandrowi Szumakowi 50 zł. na zakup maki. Szumak wyjechał, a wieczorem znalazł na drodze wóz ze zwłokami zamordowanego i ograbionego Szumaka.

Na miejsce przybyła policja z psem policyjnym, który obwąchawszy miejsce zbrodni pobiegł odrazu do odległej o 3 km. wioski Borowo i zatrzymał się przed chatą jednego z gospodarzy.

Przeróżni widoki policji i psa gospodarza Michał Wysocki przyznał się do mordu rabunkowego. Przewieziono go do więzienia.

(—) Bombardowała z dachu przechodniów. Na dachu domu przy ul. Śmigłego-Rydza w Wilnie znalazła się jakaś kobieta, która zaczęła rzucać dachówki na przechodniów, poczem skończyła na bruk. Jak się okazuje, jest to żona urzędnika kolejowego, która w przystępie szalu podczas kłótni rodzinnej zdarła z siebie ubranie i wybiegła na ulicę. Tam spotkał ją policjant, który okrył ją płaszczem i odprowadził do domu, po raz drugi kobieta wybiegła na dach domu i stąd zaczęła wyładowywać swą wściekłość w formie rzucaania dachówek z przechodniów.

LOS Y I-szej KLAS Y
33 LOTERY J PANSTWOWE J
są do nabycia w Kiektorze
Antoniego Egera
I-sza Aleja 14,
gdzie stałe wychodzi największa ilość
duzych wygranych...

Grecja idzie ku monarchji!

(Korespondencja specjalna z Aten).

Nad miastem z żółtego kamienia rozpostarto modrą plachtę nieba. U stóp Aten rozlano gładzie błękitnego morza. W szerokiej zatoce, między starożytnym Pireusem a nie mniej w dziejach sławną wyspą Salamina, drzemie na kotwicy transoceaniczny olbrzym, biały aż do zmęczenia oczu, wycieczkowy transatlantyk amerykański. Co chwila odbijają od niego szalupy pełne podnieconych Yankeesów, których żądza „bezpośrednich wrażeń“ przygnęła aż z U. S. A. Łodzie przybijają do mola i sypie się z nich rozgorączkowany tłumek. uzbrojony w kodaki, lornety, żółte daszki słońcuchronne, jasne parasole o tem samym przeznaczeniu i podniecenie, pulsujące wraz z gorącą krwią amerykańską. Tlum pod pasterskim kierownictwem cwaniaka, przewodnika od Cooka, rzuca się na przekupniów owoców i papierosów i nerwowo domaga odpowiedzi: — Czy król Jerzy II-gi już przyjechał do Aten?

Kilku marynarzy greckich, drobnych, smagłych i czarnych jak Cyganie (mimo białe mundury) ogląda się na boki i, przekonawszy się, że w pobliżu niema policjanta, socyzyscie, choć bez słowa spłuwają.

Brudny handlarz gabek, oblawowany jak wielbłąd, chichocze cichutko, złośliwie, charakterystycznym pociąganiem wskazującego palca po własnej grdyce, czyniąc niedwuznaczne aluzje: — „cyk i ukatrupia, jeżeli ci panowie z pomponami na czapkach będą zbyt opowiadali się przeciwko monarchji!“ Majtkowie greckiej floty wojennej sztyletują go spojrzeciami, w których błyskają mordercze ogniki i zawracają na pięcie. Pada soczyste greckie słóweczki — „gabkarz“! i w gwarze ateńskiej równoznacznie polskiemu: „Lazarz“! lub — „ach ty bosonogi lachudro!“ i... zdziwieni Amerykanie maszerują całym batalionem na stacyjkę kolejki elektrycznej Pireus — Ateny, zbudowanej dzięki kapitałom zagranicznym i zabiegom wykłanego obecnie oficjalnie — „wroga Ojczyzny“ i „starego lisa“ Venizelosa. Przewodnik Cooka korzysta

teński doskonale wiedział, gdzie się egzekucja odbywa, obsiadł skrzętnie okoliczne dachy, strychy i balkony i — wył, dosłownie wył potępieniem na głowy straconych: — „prejde, nie mitreżyc, bez ceregieli z nimi, no jazda...!“. Zdałoby się wobec tego, że niema dwóch zdań w opinii greckiej. Słowo: „republika“ wydaje się w tych warunkach smętnym gryzmołem, na krzyż przekreślonym ozerowym ołówkiem: — „finis“! Lecz jednocześnie są też inne obawy na lądzie i na morzu greckiem. Primo: — gen. Condilis za żądne skarby świata nie zaryzykuje odoobnioniej wędrowki po ulicach ateńskich, siędzi przeważnie (wbrew tradycji greckiej) w domu, w bezpiecznym ukryciu a jeśli konieczność zmusza go do wyjechania na miasto, to... w asyście co najmniej półszwadronu nieco operetkowo wyglądającej kawalerji i sfory agentów tajnych. Secundo: — szczegóły niezmiernie zmienienne — już nie słowa, lecz wprost „symboli“ Venizelosa ani rusz nie można wytepić z rzeczywistości greckiej. Porównanie fonetyczne tych dwóch dźwięków: „Condilis“ i „Venizelos“ brzmi w uszach Ateńczyków, jak np. „chłopaczek“ i „dojrzały mąż“. Faktem jest, że po stłumieniu powstania mnóstwo niedawnych podoficerów musiano przemianować na szarże oficerów. Złote galony i sznury jeszcze nie wrosły w te nowe postacie i nieco rażą na te prawdziwych oficerów, których drogą oficjalnej degradacji wyzybia się z splowiałych szlif i pasków.

No i jest jeszcze „coś“, co raczej świadczyłoby o tem, że można dawnego „ojca Ojczyzny“ greckiej wielokrotnie skazywać zaocznie, bez szkody dla autorytetu pojęcia, które wrosło w jaźń „Nowej Helady“ tak mocno i tak głęboko, jak wrażliwość... chociażby „dzioby“ w twarz chora jącego na czarną ospę!

— Kto zbudował to wspaniałe muzeum starożytności? — Venizelos! — brzmi spokojna odpowiedź przechodnia ateńskiego. — Kto uporałkował wia Asia? — Oczywiście, że Venizelos! A gmach ministerjum wojny? — Także ów „Stary z Krety“! — No, a dzięki komu Grecja posiadała flotę wojenną?

Zabiegał o nią kretyńczyk i swoich własnych dram nie żałował, oj nie!

Dlatego teraz właśnie, kiedy wiosna już ustaliła się w Atenach, zaryzujących prężnym bobem i zielonym czosnkiem, kiedy zająd do przeciętnej tawerny i na chwilę przerwać Grekowi konsumpcję świeżutkim i różowym tam langustów, zapiających ambrowanym winem, aby dowiedzieć się, co skłoniło go do „monarchistycznej orientacji“, mruknie ze złością i z temperamentem iscie południowym:

— Jesteście ludźmi interesu, zawsze interesu! Każdey Grek potrafi liczyć. Przecież małżeństwo zdetronizowanej królowej (oby wróciła jaknajprędzej) z królewiczem najpotężniejszego państwa na kul ziemskiej, jest więcej warte niż cała Kreta z Kretyńczykami razem. Pojmujcie pan?

— Hm — mruknąłem niepewnie — lecz Venizelos ma także wiekopomne dla was zasługi...

Grek otarł mięsiste wargi z tłuszczu i z wina i uśmiechnął się przemysłnie:

— Lis z Krety jest już bardzo stary i pewnie niedługo przeprawi się przez Styksa, a wtedy coby będzie stało na przeszkodzie temu, żebyśmy mu mogli wspaniałomyślnie przebaczyć i nawet czcić?...
Romuald S.

— „BLUSZCZ“ Nr. 21 „Bluszczy“ rozpoczyna piękny utwór poetycki Kazimierza Rakoczkówny p. t. „Małżonka Wodza“. Ilustracyjny reportaż „Z pogrzebu Marszałka“ uzupełnia hold, jaki redakcja „Bluszczy“ złożyła pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w poprzednim numerze pamiętkowym.

Dwudziestopięciolecie śmierci Elizy Orzeszkowej poświęcone są prace: „Eliza Orzeszkowa“ Natalji Jastrzębskiej, „Pierwszy druk Elizy Orzeszkowej“, fragment z powieści Gabrieli Pauszer, „Grodo“ Michała Szymańskiego z dziejami autora i „Bohatyrewicze“ Z. Zbyszewskiej. Numer bogato ilustrowany.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGREND KOGUTEK
ZM. FABER
ZA SROKOWIEM KOCYNYM BIELI
ZASTOSOWANIE
BOLE GLOWY, ZEROW, MIGRENA, NEURALGIA, GRYPY
PRZEBIEZBIENIA BOLE STAWOWE, KOSTNE, ARTERYJNE I T.
LEZACH W ADAPTACJI PRZEPISU DR. J. KOGUTEK
W OBYWIECZNYM OPRZEDNIU DR. J. KOGUTEK
BATEK W WARSZAWIE, UL. POLSKA 10, 100

Ze świata

(X) Produkcja przemysłowa Z. S. R. R. w 1935 roku. Ogólna produkcja przemysłowa ZSRR. ma być zwiększona w 1935 r. o 19,6 proc. Wyprodukowano należy więc 24,9 mld. K.W. energii elektrycznej, 112 milionów ton węgla, 30,3 milionów ton ropy naftowej, 27,8 milionów ton rudy żelaznej, 12,5 milionów ton surowców, 12,1 miliona ton stali, 8,2 miliona ton żelaza walcowego, 71.000 ton miedzi, 1.723 lokomotywy, 80.000 wagonów towarowych, 92 tys. samochodów, 126.700 traktorów, 20 tys. maszyn rolniczych, 26.000 obrabiarek, 2 miliony opon samochodowych.

(X) Akustyczny zamek. Jedną z wytwórni kas pancernych w Nowym Jorku na polecenie pewnego milionera skonstruowano osobliwy zamek do jego prywatnego skarbcia. Oprócz normalnego zamka, jaki się stosuje w kasach pancernych, wmontowano specjalne urządzenie akustyczno-elektryczne, polegające na tym, że jeżeli ktoś chce otworzyć kasę musi stojąc przed nią dać kilka sygnałów gwizdkiem. Energię akustyczną przekształca się za pośrednictwem mikrofonu w energię elektryczną i przy pomocy przekładników uruchamia zamek elektryczny. Po tej czynności dopiero można kasę otworzyć przy pomocy klucza. Oczywiście kasa otwiera się nie na każdy sygnał, lecz na specjalnie złożony. W ten sposób ciche otwarcie kasy jest niemożliwe, a głośny gwizd jest pewnego rodzaju alarmem.

Krwawa walka

„BOCKÓW” O GNIAZDO.

W wiosce Kunserent Miklos, na Węgrzech, od dziesięciu lat zgóra para bocianów powraca rok rocznie do swego starego gniazda, umieszczonego na wysokiej lipie. Kilka dni temu bociany wróciły i doprowa dziły gniazdo do porządku. Na drugi dzień jednak inna para bocianów napadła na gniazdo i jego prawowitych właścicieli. Stare bociany, samiec i samica, broniły swego gniazda przez osiem godzin z rzędu. Para napastników została odparta, przy czym samiec stracił jedno oko i opadł na łaje, a wkrótce potem runęła obok niego samica, napół żywa z wielkiej utraty krwi.

Wiesniacy zabrali rannych i umieścili w stajni, gdzie po kilku dniach troskliwej opieki ptaki podreperowały swe siły. Gdy tylko znalazły się w powietrzu, napadła na nich para bocianów, którym chciały odebrać gniazdo tak, że pierwsze musiały się ponownie schronić do stajni.

Gmina postanowiła wywieźć uratowane bocki do wioski, położonej w odległości kil-

ku kilometrów, by je uratować od „bliznich”. Jest to — jak twierdzi prasa węgierska — pierwszy wypadek naruszenia prawowitego gniazda ze strony bocianów i przesądni wieśniacy widzą w tym wydarzeniu zapowiedź wielkich kłesk.

(X) Zakaz noszenia obrączek w nosach. Władza angielska terytorjum Rodezji (Afryka południowa) zakazała czarnym krajowcom tego terytorjum noszenia obrączek w nosach.

Zakaz ten wywołał ogromne oburzenie wśród plemion murzyńskich, w których, tak u kobiet, jak i u mężczyzn, obrączka, nieraz potwornych rozmiarów, noszona w

nosie uchodzi za największą ozdobę. Ale władze angielskie nie zamierzają cofnąć swego rozporządzenia, gdyż przeładowanie nosa dla osadzenia w nim obrączki, dokonywane zwykłym nożem w sposób pierwotny, wywołuje często u krajowców groźne zakażenia, kończące się nieraz potrzebą odjęcia całego nosa. Często również wywołuje zakażenia w niezagojonym jessze- cze otworze obrączek żelaznych lub miedzianych.

Wprawdzie krajowcy znoszą z zadziwiającą wytrzymałością wszelkie cierpienia, aby tylko nie uchybić modzie, nie zgadza się to jednak z pojęciami europejskimi i higienie.

„Normandja” na oceanie

Zdawało się już, że strajk żałog okrętowych, który wybuchł w Hawrze pięć dni temu, nie pozwoli wypłynąć „Normandji” na wody Atlantyku. Strajk został jednak załagodzony dzięki wysiłkom władz i oto 29 maja wyruszył największy okręt świata w pierwszą swą podróż do Nowego Jorku.

Na pokładzie „Normandji” znajdują się goście wyjątkowi: chrześcijańska matka okrętu, żona prezydenta Republiki, pani Lebrun, minister marynarki handlowej, przez Compagnie Generale Transatlantique, właścicielki okrętu, W. Bertrand, gubernatorzy — Olivier i Cangarnel, maharadża Kapurthala, gwiazdy litera-



„Normandie” wyruszyła w pierwszą podróż. Największy parowiec transatlantyki „Normandie” odbył swą pierwszą podróż z doków Saint Nazaire, gdzie go zbudowano do Hawru, który będzie jego macierzystym portem. Podróż ta jest próbą przed pierwszym kursem przez Atlantyk. Na zdjęciu prezydent Republiki Francuskiej Lebrun z gwiazdą wspaniałej basen na „Normandji”.

tury jak Sacha Guitry, Colette, Ferrere, gwiazdy sceny jak Gaby Morlay i V. Boucher, etc. etc. Ani — jednej kabiny, ani jednego łóżka wolnego nie ma na „Normandji” cały okręt został „wykupiony”.

Z niesłychanym napięciem i zainteresowaniem oczekują przybycia „Normandji” w Nowym Jorku. Rekordomanja Amerykan także im zgóry podziwiał największy statek, najszybszy, najwytworniejszy i najdroższy. Ze względu na rozmiary „Normandji” musiano wybudować w porcie nowojorskim nowe molo długości 300 metrów, do którego przybije pływający olbrzym.

Wypłynąwszy 29 maja z portu w Hawrze, ma przybyć „Normandja” do Nowego Jorku 3 czerwca. Cały Nowy Jork gotuje się już na tę uroczystość, powstają nawet zakłady o to, o jakiej godzinie ukażą się olbrzymie kominy okrętu francuskiego na horyzoncie wybrzeża. Dzień 3 czerwca będzie istotnie dniem Francji, a może i triumfem techniki francuskiej, jeśli „Normandji” uda się pobić rekord szybkości i zdobyć Błękitną Wstęgę. 3-ci czerwca będzie gorąco oczekiwany w Paryżu i w Nowym Jorku. Czy urzeczywistnią się nadzieje konstruktorów francuskich? Or.

Protেকcja.

Lekarz: — Niestety, przychodzi pan zbyt późno. Pańska watraba jest nie do wyleczenia.
Pan Biedronko: — Ależ... panie doktorze... ja mam list polecający...

Pytanie małego Kazia.

— Kiedy sobie wujek umyje charakter?
— Co ty pleciesz?
— Bo mamusia zawsze mówi, że wujek ma czarny charakter!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 4 CZERWCA.

6:30 Audycja poranna. 12:50 Chwilka dla kobiet. 12:55 Dziennik południowy. 13:05 Fragmenty ze znanych symfonii. 13:30 „Z rynku pracy”. 15:45 Koncert. 16:30 „Listy do dzieci”. 16:45 Recital śpiewaczy. 17:00 Skrzyżynka P. K. O. 17:15 Koncert orkiestry Straży Wioziennej. 17:50 Pogadanka społeczna. 18:00 Bach-Vivaldi: Koncert na cztery fortepiany — z towarzyszeniem orkiestry. 19:15 Fragment teatralny. 19:45 Muzyka. 19:55 Wiadomości rolnicze. 19:55 Wiadomości sportowe. 19:55 Beethoven: Sonata As-dur op. 26. 19:59 Felieton aktualny. 20:15 Koncert. 20:45 Dziennik wieczorny. 20:55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21:00 Koncert kameralny. 21:30 Mała orkiestra P. R. 22:30 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22:45 Muzyka.

Pomóż Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi ratować Ciebie.

HALINA ZABOROWSKA.

W puszczy

POWIEŚĆ.

Szofer, prowadząc maszynę, zastanawiał się w duchu, co wpłynęło na zmianę projektów hrabiego. Przecież dzisiaj miał nieodwołalnie wyjechać do Warszawy, skąd wybierał się znów na dłuższy czas zagranicę. Rzeczy już były wysłane, tymczasem ta nagła zmiana decyzji... Szoferowi nie może się to w głowie pouczyścić. Bo, żeby dlatego, że się w noc spotkało na drodze jakieś wylęknione, wiejskie dziecko, rezygnować z oddawanego planowanego wyjazdu, to mu się wydawało dziwnie nierozumiałe.

Ale cóż, hrabia każe, trzeba słuchać! Pan każe, sługa musi. Myśli szofera potoczyły się teraz innym torem, a obracały się koło tematu obowiązku i wogóle służby. Tu ogarnęło go dziwne rozgorzenie, silnie nasunął na oczy swoją szosę ferską czapkę i zwiększył szybkość samochodu. Pędzili po równej, prostej, oświetlonej księżycowym blaskiem drodze.

Szofer swą energią i chwilową złość wyładował w pędzie, hrabia zdawał się wogóle nie koło siebie nie widzieć. Sieć oparty o poduszki szerokiej limuzyny, twarz mu dziwnie pobladła, rysy jakby zaostrzyły się, cała postać od czasu do czasu wstrząsała dreszczem.

Kiedy zajechali przed uspijony głęboko pałac w Dębicy, hrabia, nie czekając, aż szofer otworzy drzwiczki, wysiadł przedko i bez słowa wszedł do domu. A szofer, który został, aby odprowadzić auto do garażu, przysięgał następnego dnia, w co zresztą nikt nie chciał uwierzyć, że w oczach hrabiego dostrzegł lzy.

XI.

Witold niewiele pamiętał z obławy. Wiedział tylko tyle, że niedaleko dębickiej granicy spotkali gromadę chłopów, rąbiących najspokojniej drzewa, nie spodziewając się widocznie, że ktoś

im może w ten przeszkodzić. Na ten widok w Witoldzie krew zawrzała, las był dla niego czemś bliskim i drogiem, to nie były tylko zwykłe drzewa, to było coś, co kochał i czcił głęboko.

Przed oczami Ochockiego, leżącego w sypialni, w której przysłonięto okna, błyskawicznie przesuwały się różne obrazy z tamtego wieczoru.

Chłopi stawili opór, grozili bronią, było ich zresztą więcej, rozpoczęła się hójka. Witold już nie pamięta dobrze jej przebiegu, wie, że złodzieje postrelili go, pamięta jeszcze ten okropny ból i to owładające nim coraz bardziej osłabienie, jakby zapadał się w ciemność i ciszę. Potem... Nie, Witold już nic więcej nie może sobie przypomnieć.

Majaczy mu się wprawdzie twarz Jas-ki, jej duże, przerażone, wpatrzone w niego oczy, jak przez mgłę widział koło siebie Ninę, zdawało mu się, że słyszał jej głos, nawet... Ale nie, to już tylko gorączkowe zjawy.

Ochocki zmarszczył brwi. Tak, to nie możliwe, to złudzenia. A jednak... a jednak słyszy jeszcze drżący niepokojem i rozpaczą głos Niny, a na ustach czuje jej silny pocałunek. Nie, to musiał być sen, albo przywidzenie.

Zmęczony leżeniem uniósł się na łóżku, rozejrzał się. W pokoju nie było nikogo. Chociaż, nie, w mroku napotkał spojrzenie dużych, smutnych oczu Jas-ki. Oczy te, spotkawszy się z jego wzrokiem zaczęły się rozjaśniać, poweselały odrazu.

Dziewczynka wstała z niskiego stołeczka, na którym siedziała i zbliżyła się do łóżka.

— Jasiuniu, to ty?

— Tak, ja. Pan nadleśny już zdrowy. Jak to dobrze.

— A więc to jednak rzeczywistość — myśli Witold, aż do bólu marszcząc swe czarne brwi — więc może i tamto...

Silniej uniósł się na łóżku, rozejrzał się jeszcze raz. Ale w pokoju prócz Jas-ki nie było nikogo.

— Słuchaj, Jaska, dawno ja tak leżę?

— zwrócił się do dziewczynki.

— Dwa tygodnie.

— Dwa tygodnie!

Bezsilnie oparł się znów o poduszki. Nina przecież już dawno miała wyjechać. Pewnie jej dawno nie ma, a to wszystko było tylko snem. I nagle opuściła go cała radość, jaka nim owładnęła z początku, że już jest zdrowy.

— Mój Boże, co ja teraz znaczę bez niej? Co ja tu będę robił sam?

Krew w skroniach zaczęła mu znów silnie łomotać, uczył szum w głowie, w oczach mu pociemniało. Przymknął powieki.

— Djabelnie jeszcze jestem słaby — pomyślał, bezwładnie opierając się na poduszkach.

— Co panu, co panu? Panie nadleśny... — usłyszał nad sobą przerażony głos Jas-ki. Pochyliła się nad nim, ujrzał nad sobą jej duże oczy i drobną buzię.

— Co panu? Może iść po panią?

Zerwał się w jednej chwili, mocno chwycił dziewczynkę za rękę, ścisnął aż do bólu.

— Pani... jest? — zawołał.

Wpatrzył się w nią, jakby chciał z jej twarzy wyczytać odpowiedź, zanim zdąży jeszcze wyrazić ją słowami.

— Jest.

— Pani Nina? — znów spojrzał na nią z niepokojem.

— Tak.

Odetchnął z ulgą.

Nie mógł już nic więcej powiedzieć. Leżał tak kilka minut, nie poruszając się i nie mogąc o niczym myśleć, poza tem, że Nina nie wyjechała i jest tu.

Cicho skrzypnęły drzwi. Ktoś ostrożnie wszedł do pokoju. Witold usłyszał lekkie kroki. W ciszy zabrzmiał przytłumiony głos Niny.

— Śpi?

— Jaska przeczając potrząsnęła głową.

— Pani Nino! — krzyknął Witold.

Sam nie wiedział, dlaczego krzyknął tak głośno, nie zdawał sobie z tego zupełnie sprawy, było to uczucie wyższe

— mad jego wole i siły, pragnął teraz tylko czuć ją blisko przy sobie.

Szybko podszedła do niego, stanęła przy łóżku. Wyciągnął do niej obie ręce, mocno uściskał jej dłoń i nie wypuszczając ich ze swoich, wpatrzył się w jej oczy. Nie widział dookoła nic, nic w tej chwili dla niego nie istniało, prócz ukochanego nadewszystko spojrzenia jasnyc oczu. Dopiero, kiedy minęła długa chwila pierwszego upojenia, przyjrzał się jej uważnie.

Twarz miała bladą, niemal przezroczystą, na skroniach znać było lekkie, niebieskawe żyłki. Pod oczami utworzyły się głębokie cienie, cała twarz schudła i zmniejszała się, dojrzał w niej Witold wyraz małego, skrzywdzonego dziecka. I ta myśl napęliła go dziwnym rozrzuśnieniem.

— Pani Nino, jak pani wygląda? — zawołał, nie wypuszczając jej ręk z swoich dloni.

Uśmiechnęła się do niego, na bladej twarzy ukazał się lekki rumieniec.

— Chyba tak, jak zawsze.

— Nie, nigdy nie była pani taka blada. Co się z panią zrobiło?

Zmieszala się i szybko mu przerwała. — Panie Witoldzie, doktor nie pozwolił panu rozmawiać. Proszę się nie dreczyć i nie mówić, bo pójdę sobie — zagroziła.

Wpatrzył się w nią pełnym miłości spojrzeniem.

— To już nic nie powiem, ani słowa, tylko niech pani zostanie.

Przysunęła krzesło do jego łóżka i usiadła.

— Jasiunia — zwróciła się do dziewczynki, bez słowa siedzącej na niskim stołeczku — pewnie jesteś głodna, idź coś zjeść, kochanie, ja tu zostanę.

Dziewczynka wstała i pospiesznie skierowała się ku drzwiom. Gdy tylko wyszła, Witold znów zaczął.

— Pani Nino...

— Kiedy naprawdę panu niewolno rozmawiać.

(D. c. n.)